

PARK NARODOWY GOBI GURVANSACHAN (MONGOLIA)

Krzysztof R. Mazurski (Wrocław)

Mongolia była do niedawna, a i nadal jest, trudno wyobrażalnym, odległym i nieodstępnym krajem w środku Azji. Co niektórzy słyszeli o udziale Polaków w znaleziskach dinozaurów, inni o najeździe mongolskim w 1241 r., Czyngiz Chanie – i to było wszystko. Obecnie, w dobie tak nasilonej globalizacji, interesującym przedmiotem zainteresowania ze strony cudzoziemców, a ofertą ze strony tego państwa, stała się unikatowa przyroda. Nowe władze, po-

krawędzi pustyni Gobi, jako Ałtaj Gobijski. Ku północy teren dość raptownie obniża się i wypłaszcza, przechodząc w rozległy step, miejscami tylko lekko sfalowany. Park został ustanowiony w 1993 r. i po siedmiu latach powiększony do 27 tys. km². Równoleżnikowo rozciąga się na 380 km i południkowo na 80 km. Leży na zachód od miasta Dalanzadgad – z lotniskiem, a więc punktem wypadowym w te tereny, w ajmaku (prowincji) południowogobijskiej.



Ryc. 1. Lokalizacja Parku na podkładzie mapy www.worldmapfinder.com.

wstałe w wyniku podobnej transformacji politycznej jak w Polsce, od zaraz chciały na początku lat dziewięćdziesiątych przekształcić niemal całą Mongolię w jeden wielki park narodowy. Warto przypomnieć, że ma ona prawie 1,6 mln km², a więc powierzchnię pięciokrotnie większą niż Polska, zamieszkałą przez tylko 2,8 mln mieszkańców. Daje to gęstość zaludnienia 1,75 osoby/km² – u nas 126. Jednak dokładniejsze rozpoznanie zasobów surowców mineralnych i wprowadzenie gospodarki rynkowej zmieniło poglądy – ruszyła eksploatacja wielu złóż rud metali kolorowych oraz uranu. Wyrosły gigantyczne fortuny, doszło do dewastacji niektórych obszarów, tak że ostatecznie ochroną różnego typu objęto 210 tys. km², tj. nieco ponad 13% powierzchni kraju, w sześćdziesięciu miejscach.

Jednym z nich jest Park Narodowy Gobi Gurvansaichan, co oznacza Gobijskie Trzy Piękności. Nazwa pochodzi od gór Gurvan Saichan – Trzy Piękności, jak nazywa się przebiegające tu dość równoleżnikowo trzy grzbiety górskie o wysokościach 2200–2600 m: Wschodnia, Środkowa i Zachodnia Piękność. Tworzą one wschodnią część Parku, która leży na północnej



Ryc. 2. Pantera śnieżna. Fot. Bernard Landgraf, en.wikipedia.org.

Każdy z miłośników różnych rodzajów przyrody znajdzie tu coś dla siebie. Ałtaj Gobijski – Gov' Altajn Nurnuu, stanowi wschodnie przedłużenie dwa razy wyższego Ałtaju Mongolskiego i jest on swoistą wyspą kaledonidów zbudowaną ze skał krystalicznych, wyrastającą ponad rozległe powierzchnie o budowie płytowej. Niektóre szczyty mają pochodzenie wulkaniczne, niżej ujawniają się ciemne wapienie poprzecinane siatką żyłek białego kalcytu. W całym Parku występuje znaczne zróżnicowanie form terenu i ich pokrycia: powierzchnie gruzowo-żwirowe i piaszczyste pustynie, urwiska i jary, oazy i solniska. Podziwiane są zwłaszcza Chongyryn Els – Śpiewające Piaski, wydmy sięgające 200 m wysokości, do których można dotrzeć, a jakże, na wielbłędach. Można się zauroczyć Płonącymi Klifami Bajandzag, urwiskami z potężnych pokryw utworów sedymentacyjnych, które w świetle

zachodzącego słońca rzeczywiście płoną. Właśnie u ich podnóży znaleziono tak liczne skamieniałości dinozaurów. W górach przyciąga turystów dostępny jedynie pieszo Jolin Am – Wąwóz Sępów, w istocie



Ryc. 3. Step kwitnący czosnkiem. Fot. autor.

długi, silnie zwężający się jar. Jego atrakcją jest całoroczne zaleganie zlodowaciałego śniegu w głębokiej czeluści. Niestety, w sierpniu 2012 r. nie było dane autorowi go widzieć.



Ryc. 4. Częste suche koryta rzek. Fot. autor.

Warunki siedliskowe są tu nader trudne. Opadów w górach bywa niewiele, ledwie nieco ponad 200 mm



Ryc. 5. Spod gór – tylko bezkresna przestrzeń. Fot. autor.

rocznie, a poza nimi – poniżej 50 mm. Mimo to roślinność daje sobie radę dzięki dość obfitym zasobom wód gruntowych, tak że ta część Gobi – też zwana pustynią, jest w istocie suchym stepem lub półpustynią. Do tego jednak trzeba dodać duże amplitudy i roczne, i dobowe. Bytuje tu ponad 620 gatunków roślin kwiatowych, w większości charakterystycznych dla pustyni środkowoazjatyckich, w tym endemicznych dla tego rejonu. Wystarczy kilka dni deszczu, nawet nie ulewy, by ukazały one swoją moc życiową –



Ryc. 6. Śpiewające piaski. Fot. autor.

step pokrywa się florystycznym dywanem, chociaż niezbyt gęstym i niezbyt wysokim. Duże i częste skupienia tworzy czosnek *Allium*, nadający charakterystyczny jasnofioletowy kolor zbiorowiskom, a z bliskiej odległości wręcz duszący swym intensywnym zapachem. Gdzieś na piaskach lub skalistym podłożu widać kępy lub zarośla saksauła



Ryc. 7. Saksauł. Fot. autor.

bezlistnego *Haloxylon ammodendron* syn. *Haloxylon aphyllum*, odgrywającego niezwykle ważną rolę w stabilizacji gruntu. Niestety, został on mocno wyniszczony na opał jako jedyny gatunek do tego się nadający na stepach. Wprawdzie łącznie jego obszar występowania zajmuje 45 tys. km², ale to przecież znikoma część bezleśnej na ogół Mongolii. Poszczególne okazy osiągają nawet 4 m wysokości i mają

dość znacznej objętości pień, jednakże rosną wolno. Od pewnego czasu trwają prace nad restytucją gatunku i odnową zespołów w połączeniu z działalnością edukacyjną koczowników.

Camelus ferus, oczywiście domowy podgatunek (*Camelus bactrianus*) jest powszechny. W górach, przy wodach i zieleni, dostrzec można rzadkiego i płochliwego pomurnika *Tichodroma muraria* z długim



Ryc. 8. Płonące klify. Fot. autor.

Świat zwierząt jest równie ciekawy. Samych ssaków bytuje w Parku ponad pięćdziesiąt gatunków, w tym osiem z mongolskiej Czerwonej Listy, ptaków – ponad 240 gatunków, w tym 70 przelotnych. Nad stepami i górami szybuje wspaniały drapieżnik

dziobem i pięknie ubarwionymi, rozłożystymi skrzydłami. Liczne są roślinożerne, niewielkie szczekuszki północne *Ochotona alpina* w czterech podgatunkach, zwane tak od charakterystycznego głosu, jaki wydają, na podobieństwo szczekania. Podczas szczególnie



Ryc. 9. Wnętrze Altaju Gobijskiego. Fot. autor.

z rodziny jastrzębiowatych orłosep brodaty *Gypsetus barbatus*, w dole spotkać jeszcze można coraz mniej liczne dzikie dwugarbne wielbłądy baktryjskie



Ryc. 10. Roślinność tylko przy potokach. Fot. autor.

ostrzych zim, jakie tu często się zdarzają, hibernują. Mają one ciekawą reakcję obronno-ochronną: po prostu zamierają w bezruchu, udają, że ich nie ma – ale

tylko do pewnej odległości. W wyższych partiach gór żyją większe gatunki, przede wszystkim koziorożec



Ryc. 11. Wszechobecna szczekuska. Fot. autor.

syberyjski *Capra sibirica* i jego krewniaczka dzika owca argali altajski *Ovis ammon ammon* o silnie zakręconych, potężnych rogach. Specjalnego zachodu

trzeba, by dostrzec panterę śnieżną *Panthera uncia*, zwaną też irbis. W Mongolii jest jej według bardzo przybliżonych szacunków 500–1700 sztuk i wymaga ona bardzo ścisłej ochrony.

Pobyt na tym terenie nie należy do łatwych – brak jest dróg, nawet gruntowych, jeździ się po stepie stosownie do aktualnej sytuacji po deszczach (z powodu rozjeżdżenia stepu w pasach nawet do 10–15 km szerokości żartuje się, że Mongolia ma najszersze autostrady na świecie), trudno o informacje, służby parkowe w powijkach, duże odległości między obozowiskami. Trzeba jednak przyznać, że te ostatnie, złożone są nie tylko z dużych i wygodnych jurt z łózkami, ale i trwałych obiektów wspólnych – restauracji i barów oraz łazienek i sanitariatów na wysokim poziomie. Powstają stale nowe, bo też chętnych do poznawania wspaniałej przyrody jest coraz więcej z całego świata.

UKRAINA PASJĄ PRZYRODNIKA PISANA

*Katarzyna Pędziwiatr, Michał Antkowiak, Roksana Lubkowska,
Aleksandra Jakubowska, Zofia Sajkowska (Poznań)*

Organizowanie wyjazdu w ciągu dwóch tygodni. Ponad 1500 km drogi w 30 godzin. Przesiadki, w tym przekraczanie granicy w ostatniej chwili. Grupa nie znających się studentów, przeżywających przygodę swojego życia. Tak w trzech zdaniach można by opisać naszą wyprawę, ale do przekazania mamy o wiele więcej.



Ryc. 1. Fortyfikacje w Chersoniu. Fot. M. Jędrasik.

Współpraca między Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza a Chersońskim Uniwersytetem Państwowym, trwa nieprzerwanie od piętnastu lat. Co roku studenci z Ukrainy przyjeżdżają do Polski, aby

w roku następnym poznańscy żacy mieli możliwość poznać i doświadczyć chersońskiej fauny i flory oraz bogactwa kulturowego. Dla nas, jako siódmki studentów z Koła Naukowego Przyrodników, miało to szczególne znaczenie, ponieważ mieliśmy szansę podążać historycznym szlakiem wyznaczonym ponad 90 lat temu przez profesora Uniwersytetu Poznańskiego – Józefa Paczoskiego. Ponadto ornitolodzy jechali z nadzieją zobaczenia, zaznaczonych już w kluczach, występujących tam gatunków. Natomiast reszta z nas oczekiwała szeroko rozumianych przyrodniczych doświadczeń. Nie zawiedliśmy się.

Chersoń

Po kilkunastogodzinnej podróży dotarliśmy do stolicy obwodu chersońskiego – Chersonia (ukr. *Херсон*). To miasto portowe, założone przez carycę Katarzynę II, jest zamieszkałe przez ponad 300 tysięcy osób. Ciekawostką jest fakt, że ludność na tych terenach posługuje się na co dzień językiem rosyjskim, a nie ukraińskim. Spędziliśmy tam kilka dni wraz z naszymi opiekunami z Uniwersytetu Chersońskiego. Zwiedziliśmy uniwersytet, a także utworzone w latach 20. XX w. przez prof. Józefa